

***Przeciw globalnemu kapitalizmowi!***

# ***Pracownicza Demokracja***

Luty 2017

Nr 201 (254)

Cena: 2 zł

W numerze:

- \* ZNP szykuje się do strajku
- \* PiS atakuje organizacje pomocy społecznej
- \* Alarm smogowy
- \* Przeciw "socjalnemu" konserwatyzmowi
- \* Protesty milionów przeciw Trumpowi

**Siewcy rasizmu i ataków na kobiety**

# NIE



# dla Trumpa i Kaczora

**Demonstracje antyrasistowskie 18 marca s. 12**

## ZNP szykuje się do strajku Zła zmiana w edukacji!

**PIS w dalszym ciągu trwa przy koncepcji reformy oświaty, której głównym celem jest likwidacja gimnazjów. Szkoły te nie są rzecz jasna wolne od wad, jednak intelektualną analizę rządzący zastąpili chęcią zmiany dla samej zmiany. Niestety jej koszty poniosą głównie dzieci oraz pracownicy oświaty, pozabawieni stabilności w najbliższym czasie.**

Nie można jednak też zapominać o samorządach, które pieniądze na przeprowadzenie reformy gdzieś w swoich budżetach będą musiały znaleźć - a jak uczyć doświadczenia ostatnich lat, najłatwiej tnie się wydatki socjalne i podnosi opłaty. Można się zatem spodziewać, że pośrednie skutki reformy dotkną dużo więcej grup niż mogłoby się to na pierwszy rzut oka wydawać.

Mimo listopadowych protestów organizowanych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, w których wzięło udział ponad 50 tys. protestujących, Sejm uchwalił, a prezydent podpisał ustawę wprowadzającą reformę. Ze strony ZNP w tym okresie nie działo się, niestety, zbyt wiele, a czas płynie nieubłaganie i zmusić rządzących do wy-

cofania się z reformy edukacji będzie z czasem coraz trudniej.

Na szczęście zaczyna się coś zmieniać! Część oddziałów ZNP zauważając potrzebę szybkich i radykalnych działań już podjęła decyzję o strajkach. Z informacji, jakie dochodzą z ZNP, wynika, że można się spodziewać, że pod koniec lutego związek centralnie podejmie decyzję o strajku na terenie całego kraju. Z ustawowych przepisów dotyczących organizowania strajku wynika, że można się go spodziewać w okolicach połowy marca. Trwają jeszcze dyskusje, jakie dokładnie formy on przyjmie -

strajk jednodniowy, rotacyjny, a może okupacyjny?

O ile do liderów ZNP można mieć pretensje o brak radykalizmu w podejmowanych działaniach i tak późne dążenie do strajku, to kierownictwo Solidarności oświaty pokazało się z jak najgorszej strony i wykazało się niespotykaną służalczością wobec rządu. Liderzy "S" są bezwstydnie ugodowi i zdecydowani nie zauważyć, że wielu członków ich związku może stracić pracę. Może i biurokracja w związku coś zyska, ale członkowie ewidentnie tracą. Jest to obłudna, bynajmniej nie pro-związkowa postawa wynikająca ze złych wyborów politycznych.

Niemniej jednak, w przygotowaniach do strajku trzeba zrobić wszystko, by zachęcić członków Solidarności do uczestnictwa. Jedno z szeregowych związkowców jest kluczem do sukcesu w tej walce.



19.11.16 Manifestacja ZNP w Warszawie.

Cieszyć może to, że oprócz strajku ZNP szuka poparcia społecznego i próbuje zbudować szerszy front oporu wobec reformy edukacji. Wraz z kilkunastoma innymi organizacjami społecznymi i politycznymi zdecydowali się na referendum. Bardzo dobrze, że wśród nich znajduje się Partia Razem. Jednak bardzo źle, że także Platforma Obywatelska i .Nowoczesna - partie otwarcie antyzwiązkowe. Tacy "sojusznicy" utrudniają tylko przekonanie do protestu tych nauczycieli i rodziców, którzy wciąż gotowi są wierzyć w socjalną retorykę obecnej władzy.

Pytanie referendalne brzmi: "Czy jest Pani/Pan przeciw reformie edukacji, którą rząd wprowadza od 1 września 2017 roku?"

Ma rację Adrian Zandberg z zarządu Razem, gdy stwierdza: "Będziemy z nauczycielami także wtedy, gdy rozpoczną strajk szkolny. Tylko tak można zatrzymać tę szkodliwą reformę."

Edukacja swoich dzieci, ich przyszłość i perspektywy rozwoju, to ważny społecznie temat dotyczący szerokiego mas ludzi, żywnie ich interesujący i poruszający. Można więc mieć nadzieję na szeroki odzew i masowe protesty społeczne. Dotychczasowe niszczycielskie zamiary PiS-u nie rozwścieczyły dostatecznie ludzi. Jednak jest prawdopodobne, że w tym przypadku ludzie się wzburzą i jak lawina zmiotą złą zmianę w edukacji.

Piotr Wiśniewski

## PiS atakuje organizacje pomocy społecznej

**Mimo zdobycia pełni władzy politycznej na szczeblu państwowym, pisowskie elity nie zatrzymują się i konsekwentnie dążą do ograniczenia wszelkich możliwych instytucjonalnych punktów oporu, które są krytyczne wobec posunięć rządu.**

Rzecznik Praw Obywatelskich jest nieustannie atakowany. Trwa majsterkowanie przy ordynacji wyborów samorządowych, które ma ułatwić przejście władzy w miastach, gdzie PiS jest niepopularny.

Dostaje się także różnego rodzaju fundacjom i organizacjom pozarządowym (NGO) zajmującym się obroną praw człowieka, które są aktualnie istotnym źródłem informacji wobec kolejnych ataków na swobody obywatelskie. Prowadzą działalność edukacyjną, krytyczną wobec władzy. Pomagają też osobom poszkodowanym przez łamiące prawo urzędy i sądy.

Obecna władza zamiast rozwiązywać problemy społeczne woli udawać, że ich nie ma w myśl zasady: „zbić termometr, a nie będziesz miał gorączki”.

Dlatego właśnie dąży do pozabawienia znaczenia organizacji walczących z przemocą wobec kobiet, mniejszości seksualnych czy etnicznych. Za bardzo przeszkadzają one w utopijnej, wyidealizowanej wizji "tradycyjnej" monogamicznej rodziny dążącej do posiadania jak największego potomstwa, która wszelkie brudy „pierze we własnym domu”, czyli de facto rozwiązuje konflikty siłą, bo osobom słabszym np. dzieciom, czy gwałconym żonom „nie wypada” prosić o pomoc na zewnątrz.

Z tego powodu od początku bieżącego roku pozbawiono środków na infolinię prowadzoną przez Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie. W 2015 roku według oficjalnych statystyk policji ofiarami tego typu przemocy było prawie 100 tys. osób. Brak systemowej pomocy z pewnością nie sprawi, że jest i będzie ich mniej. Wręcz przeciwnie. Należy spodziewać się wzrostu agresji spowodowanej większym poczuciem bezkarności sprawców.

Na celowniku znalazły się również Fundacja Autonomia, z którą zerwano współpracę z dnia na dzień i zażądano zwrotu 20 tys. zł dotacji, a także Centrum Praw Kobiet. Minister „sprawiedliwości” Ziobro po raz drugi odmówił dotacji na działalność, CPK gdyż „zawęża pomoc tylko do określonej grupy pokrzywdzonych”. To ogromny cios dla tej organizacji, gdyż stanowiła 90% jej ok. 2-milionowego budżetu. Tu także nie można mówić o zaprzestaniu finansowania z powodu nikłej skali zjawiska, gdyż wg raportu fundacji STER, aż 87% kobiet doświadczyło różnych form przemocy seksualnej, a 22% zostało zgwałconych.

Jednocześnie rząd nie widział problemu konieczności „zawężenia pomocy” w stosunku do potomków arystokratycznych wyzyskiwaczy i lekką ręką oddał 500 mln zł Czarotryskiemu za obrazy należące do państwa. Dodatkowym smaczkiem ataku na organizacje broniące praw kobiet jest fakt, iż to właśnie one zmobilizowały 150 tys. osób do udziału w „czarnym proteście”, który po-

wstrzymał rząd przed zaostreniem i tak restrykcyjnego zakazu aborcji.

Jeszcze poważniejszego ataku doświadczył ostatnio Rafał Gawel, dyrektor Ośrodka Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych. Za czasów rządu PO ujawnił związki białostockich prokuratorów z faszystami, co doprowadziło do dymisji części z nich. „Dobra zmiana” ułatwiła im prowadzony od 3 lat odwet - policja i prokuratura zaczęły nękanie działacza, współpracowników i najbliższej rodziny w wyniku ponownej, szczegółowej analizy jego spraw cywilnych z przeszłości, jak np. sprawa o alimenty. Efektem tego było skazanie Gawla na 4 lata bezwzględnego więzienia.

Na podstawie doniesień medialnych nie da się potwierdzić albo zanegować jego uczciwości, ale tak zaciekle i nieprzejednana postawa prokuratury i sędziów w Białymstoku mocno sugeruje, iż ma to związek ze społeczną działalnością aktywisty. Dodatkowo na wniosek ONR warszawska prokuratura zajęła się delegacją OMZRIK. To kolejny ukłon w kierunku skrajnej prawicy, która każdego dnia dostarcza dużo więcej powodów do karania dokonując pobić obokrajowców na ulicach.

Ostatnie represje wymierzone w organizacje pozarządowe walczące o postępowe idee dobitnie pokazują, że są one przydatne w zwalczaniu szkodliwych zjawisk kapitalistycznego społeczeństwa, jednak potencjał ich działania zawsze będzie ograniczony przez interes ręki, która je karmi. Zazwyczaj jest nią państwowy budżet bądź prywatny kapitał, który może je łatwo sparaliżować wycofując się z dnia na dzień.

NGO-sy mogą latać zaniedbania rządzących, ale tylko w taki sposób, aby na ich bazie nie powstał ruch emancypacyjny dążący do zmian systemowych. Mogą one być jednym z zaczątków ruchu, jednak nigdy nie zastąpią oddolnej lewicy silnie zakorzenionej wśród pracowników.

Tylko taka lewica jest w stanie trwale zwalczyć nacjonalizm, seksizm, rasizm czy homofobię poprzez masowe demonstracje i strajki. W Polsce jesteśmy ciągle na początku jej budowy, lecz coraz bardziej jawna opresja ze strony organów państwa mobilizuje nowe grupy społeczne do protestów, co pozwala mieć nadzieję, że w końcu zostaną przekierowane we właściwą stronę.

Piotr Trzpił



Ziobro odmówił dotacji Centrum Praw Kobiet, bo "zawęża pomoc tylko do kobiet".



# NIE dla Trumpa i Kaczora

Zwycięstwo Donalda Trumpa zostało powitane z ogromnym entuzjazmem przez skrajną prawicę na całym świecie. Marine Le Pen, liderka faszystowskiego Frontu Narodowego we Francji, przyleciała specjalnie do Nowego Jorku tylko po to, by pokazać się w Trump Tower. Naziści z greckiego Złotego Świtu ogłosili wygraną na rzecz etnicznie "czystych" narodów.

Jest wiele innych przykładów podobnego zachwyty z ultraprawicowego szamba globalnej polityki. Przykłady są zbyt liczne, by je wszystkie przytoczyć. Trump stoi dziś na czele swoistej międzynarodówki bigotów.

W Polsce od samego początku prezydentury Trumpa politycy PiS-u kibicują niemal wszystkim jego posunięciom. Ignorują nawet przychylnie wypowiedzi nowego prezydenta wobec Władimira Putina, ponieważ ważniejsze jest to, że Trump jest PiS-owi bardzo bliski ideowo.

Gdy Kaczyński rozpętał falę rasizmu w kampanii wyborczej 2015 r., był krytykowany w Polsce i przez polityków w Europie i USA.

A teraz? Teraz jako alibi dla swojej bigoteryjnej polityki Kaczyński może powiedzieć: "proszę bardzo, sam prezydent USA ma podobny sposób działania, i stosuje zbliżoną do naszej retorykę".

PiS nie potrzebuje Trumpa, by prowadzić swoją obrzydliwą politykę. Jednak Trump ją normalizuje i, co za tym idzie, wzmacnia.

Gdy 30 stycznia minister Błaszczak ogłosił rasistowskie "uszczelnienie" polskich granic nie omieszkali zaatakować ludzi broniących praw bezbronnych. - Polscy funkcjonariusze straży granicznej, ja, jako minister, jesteśmy atakowani przez przedstawicieli czy to Rzecznika Praw Obywatelskich czy też przedstawicieli organizacji pozarządowych – powiedział. "One dążą do tego, by otworzyć granice dla emigrantów. My tego nie zrobimy" – dodał.

Nie zapomniał też o Trumpie.

"Myślę, że prezydent Stanów Zjednoczonych wypełnia swoje deklaracje z kampanii wyborczej. Jest konsekwentny. Prawo i Sprawiedliwość też je wypełnia. Tu jest podobieństwo", podkreślił Błaszczak.

## Rasistowskie ataki

Gdy polscy politycy głoszą rasistowskie hasła o imigrantach, liczba pobić cudzoziemców w Polsce rośnie. Gdy robi to Trump, oddźwięk jest międzynarodowy.

Dwa dni po tym jak Trump podpisał islamofobiczny dekret zakazujący wjazdu do USA osobom z siedmiu państw doszło do zabójstwa muzuł-

manów w Kanadzie. Rasistowski student, zwolennik Marine Le Pen i Donalda Trumpa, otworzył ogień w meczecie w mieście Quebec. Sześć osób zginęło, kolejnych 19 zostało rannych.

## Globalny ruch

Na szczęście od samego początku prezydentury Trump spotyka się z masowymi protestami, i to nie tylko w Stanach Zjednoczonych (patrz s. 4-5).

Powstaje globalny ruch przeciwko Trumpowi.

Lewica w każdym kraju ma szansę wzmocnić swoje wpływy, pod warunkiem, że lewicowe organizacje włączą się w ten ruch.

Przykłady z niedalekiej przeszłości pokazują nam, jak wygląda wzajemne wzmacnianie się ruchów.

Widzieliśmy to w czasie wielkiego, globalnego ruchu antywojennego, który powstał kiedy George W. Bush szykował się do inwazji na Irak w 2003 roku.

Także rewolucja arabska w 2011 roku była inspiracją dla masowych ruchów protestu w wielu krajach, od *Indignados* w Hiszpanii po ruch *Occupy* w USA.

Niewątpliwie powstanie Partii Razem w Polsce niedługo przed wyborami w 2015 r. jest po części owocem tamtego międzynarodowego ruchu.

Dziś fala oburzenia wobec Trumpa zbiega się ze sprzeciwem wobec rasizmu i seksizmu i w różnych krajach, czy to wobec polityki prowadzonej przez rządy, czy to wobec ruchów rasistowskich i skrajnie prawicowych. Już w pierwszych dniach prezydentury Trumpa widzimy narastający proces wzajemnej międzynarodowej inspiracji.

## Marsz Kobiet

Marsz Kobiet na Waszyngton, dzień po inauguracji Trumpa, był wzorem dla podobnych protestów nie tylko w reszcie USA, lecz także w wielu innych krajach.

W polskim proteście kobiet głównym tematem była antyaborcyjna polityka PiS-u - dlatego przemarszowano od kancelarii premiera do ambasady USA.

Niestety znacznej części lewicy brakowało na tym proteście, m. in. Partii Razem. Szkoda, bo można było zbudować liczniejszy protest w tym dniu.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że póki Trump jest prezydentem USA, będą liczne okazje do protestów, gdy jego dekrety i posunięcia wymierzone w mniejszości, muzułmanów/-ki czy prawa kobiet wywołać będą daleko sięgające oburzenie. Można do nich dołączyć jeszcze prawdopodobne



21.01.17 Warszawa. Marsz Kobiet przeciwko Trumpowi.

przyszłe decyzje Trumpa dotyczące działań wojennych, co w Polsce nabiera jeszcze większego znaczenia z racji stacjonowania tu amerykańskich wojsk.

Administracja Trumpa już zaczęła machać szabelką.

1 lutego Michael Flynn, doradca Trumpa ds. bezpieczeństwa narodowego, powiedział, że USA "oficjalnie ostrzegają" Iran w związku z przeprowadzoną próbą pocisku balistycznego.

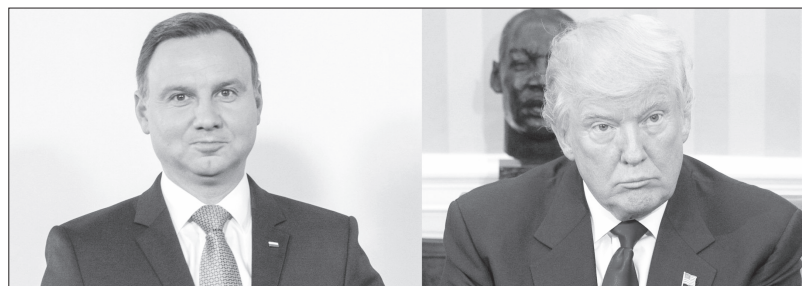
Nie zapomnijmy też, że administracja Trumpa ma skrajnie lekceważący stosunek do zagrożeń klimatycznych i ochrony środowiska. Myron Ebell, szef zespołu przejścio-

wego Trumpa w Agencji Ochrony Środowiska (EPA), uważa, że ruch ekologiczny jest "największym zagrożeniem dla wolności i dobrobytu we współczesnym świecie".

Trump stanowi inną jakość wśród większości polityków zachodniego establishmentu. Jest znacznie bardziej głośny i bezwstydnym w swoim rasizmie, seksizmie i pogardzie dla demokracji i praw człowieka. Jako prezydent USA ma niszczący wpływ na politykę w każdym kraju, trzeba więc w każdym kraju stawiać mu opór. Sprzeciw wobec polityki Trumpa jest wszędzie sprawą pilną dla prospołecznych aktywistów.

Andrzej Żebrowski

## NIE dla wizyty Trumpa w Polsce!



Prezydent Andrzej Duda oficjalnie zaprosił Donalda Trumpa do złożenia wizyty w Polsce. Duda chce, aby wizyta miała miejsce podczas planowanego na lipiec Szczytu Trójmorza. "Zaproszenie zostało przyjęte i teraz będziemy czekać na odpowiedź prezydenta Trumpa co do jego kalendarza" – powiedział prezydencki minister Krzysztof Szczerski. Rządzący widzą w Trumpie bratnią duszę. My mamy inne zdanie.

**Nie dla nienawistnej polityki rasizmu i ataków na prawa kobiet nowego prezydenta USA!**

**Nie dla wizyty Trumpa w Polsce!**



# Miliony osób z całego świata potępiły seksizm Donalda Trumpa

**Według oficjalnych szacunków organizatorów Marszu Kobiet 21 stycznia ponad 5 milionów osób na całym świecie przemarszerowało ulicami, aby okazać swój sprzeciw wobec Donalda Trumpa.**

Marsz Kobiet na Waszyngton spotkał się z silnym odzewem na całym świecie, czego wyrazem było ponad 670 protestów na siedmiu kontynentach.

Donald Trump lubi chwalić się tym, że molestował seksualnie kobiety, propaguje rasizm i zapowiada atak na prawa osób z mniejszości seksualnych (LGBT+).

W protestach nazwanych marszami kobiet nie zabrakło także mężczyzn i dzieci.

Pierwsze protesty odbyły się w Australii. W Sydney na ulice wyszło 5 tys. osób, a w Melbourne – 10 tys.

Skandowano tam hasło o sile w solidarności wszystkich kobiet.

Padały słowa potępiające ataki na kobiety, imigrantów oraz osoby LGBT+. Zdaniem Claire Kelly, irlandzkiej działaczki ruchu na rzecz prawa do aborcji, „to, co reprezentuje Donald Trump, jest przerażające. Musimy się mu przeciwstawić w wielu kwestiach, w tym praw osób LGBT+, migracji i zmian klimatu”.

Około 5 tys. osób wzięło udział w marszu kobiet, który przeszedł ulicami Dublina. W Irlandii wciąż trwa walka o prawa kobiet do aborcji.

Ważnym postulatem był ten o konieczności budowania szerokiego frontu sprzeciwu wobec rasizmu, wojny i neoliberalnych ataków na klasę pracowniczą.

Protesty odbyły się także w Malawi, Ghanie, Kenii, Nigerii i RPA.

W Niemczech marsze zorganizowano w kilku miastach, m.in. w Berlinie, Frankfurtu i Monachium.

W Wiedniu demonstrowało 2 tys. osób.

Jak żartobliwie podkreśliła organizatorka marszu i jedna z liderów ruchu rewolucyjnych socjalistów Neue Linxwende – Karin Wilflingseder: „Różowe nakrycie głowy ma na sobie nawet pomnik kompozytora Johanna Straussa”. W pochodzie uczestniczyła także studentka ze Słowacji – Lisa, która oświadczyła: „przyjechałam tutaj, aby zaprotestować przeciwko Trumpowi, ale mam świadomość, że partie populistycznej prawicy wszędzie rosną w siłę. Potrzebujemy lewicowej alternatywy”.

Międzynarodowy protest kobiet dotarł na statku badawczym aż do Antarktydy.

W Rajskiej Zatoce odbyła się demonstracja 30 kobiet i mężczyzn.

Wcześniej podobne wydarzenie miało miejsce w ramach protestów koalicji „Stop Wojnie” w pierwszych latach XXI wieku.

Na tabliczkach pojawiły się hasła dotyczące ratowania planety oraz praw kobiet.

Organizatorzy w wielu krajach czynią przygotowania do kolejnych akcji, w tym demonstracji antyrasistowskich, które odbędą się w sobotę 18 marca.



21.01.17 Marsz Kobiet na Waszyngton.

## Masowe protesty podczas parady z okazji inauguracji prezydentury

Miliony osób poza samym Waszyngtonem dołączyły do fali protestów, jaka przetoczyła się przez Stany Zjednoczone w dniach 20–21 stycznia w związku z inauguracją prezydentury Donalda Trumpa.

Według organizatorów Marszu Kobiet nawet pół miliona osób mogło zebrać się 21 stycznia w matczniku miliardera – Nowym Jorku. Lokalne władze oszacowały liczebność demonstracji na ponad 400 tys. osób.

Pochód dotarł pod nowojorski dom Donalda Trumpa. Jak powiedział jeden z uczestników: „Tym, co najbardziej przeraża, jest połączenie skrajnie prawicowej ideologii Trumpa z jego nominacjami bajecznie bogatych osób o ultrakonserwatywnych poglądach”.

Może to być zgubne na wielu płaszczyznach, ale jest także powodem podziałów w samym obozie Trumpa. Stanowi to także paliwo dla sprzeciwu o niespotykanym od dawna zasięgu po naszej stronie. Byliśmy jego świadkami w sobotę”.

Około 750 tys. osób zgromadziło się w Los Angeles. Przemawiając do tłumu, burmistrz miasta z ramienia Partii Demokratycznej Eric Garcetti podkreślił, że „nie ma znaczenia, kto

znajduje się na górze – najważniejsze jest to, co robimy na dole”.

W Chicago na ulicę wyszło 250 tys. osób. Organizatorzy Marszu Kobiet ustalili, że ze względu na zbyt dużą liczbę uczestników, protest będzie miał charakter stacjonarny. Uczestnicy postanowili jednak przemarszerować.

W sumie odbyło się około 550 protestów, w tym pięćdziesiąt tysięcy

Wolności Geerta Wildersa.

W tym samym czasie w Berlinie setki osób wznosiły okrzyki solidarności z uchodźcami.

Protesty odbyły się również na Bliskim Wschodzie i w Azji. W stolicy Libanu, Bejrucie, porównywano Trumpa do tamtejszych byłych dyktatorów. Podczas demonstracji zorganizowanej pod ambasadą USA w Manili na Filipinach spłonęła amerykańska flaga. Uczestnicy żądali wycofania amerykańskich wojsk ze swojego kraju.

## Marsze Kobiet pokazały, że jesteśmy w stanie dać odpór prawicy w walce o inny świat

Marsze Kobiet, które odbyły się w sobotę 21 stycznia, podbudowały morale wszystkich osób walczących o lepszy świat.

Jednak nawet tak masowe protesty nie spowodują u Donalda Trumpa zmiany poglądów. On sam i jego toksyczne środowisko będą starali się zaprzeczyć istnieniu sprzeciwu lub zdezawuować jego przekaz.

Jednak demonstracje mają znaczenie, ponieważ ujawniają, że istnieje siła poza zblazowanym światem oficjalnej polityki.

*Nastrój, który widzieliśmy na ulicach, musi przenieść się do zakładów pracy, by obudzić jeszcze większy opór.*

Uczestnicząc w tej mobilizacji, musimy pokazać siłę i aktualność polityki rewolucyjnego socjalizmu. Jak zauważyło wielu uczestników protestów, występujemy nie tylko przeciwko konkretnemu człowiekowi, ale także przeciwko całemu kapitalistycznemu porządkowi.

## Destrukcyjny wpływ Trumpa

Trump pozostaje osobą mającą destrukcyjny wpływ na otoczenie. Stracił także zaufanie u części przedstawicieli wielkiego biznesu. Stało się to po tym, jak podpisał rozporządzenie wykonawcze o zerwaniu negocjacji w sprawie Partnerstwa Transpacyficznego – aktywnie wspieranego przez administrację Obamy układu mającego na celu izolację Chin.

Jednak można mieć pewność, że będzie prezydentem zamożnych, silnych i wpływowych.

Styczniowe protesty dały nam przedsmak mobilizacji, jakiej będzie wymagała zwycięska walka z Donaldem Trumpem.

Tłumaczył Łukasz Wiewiór



# Wściekły atak Trumpa na wyznawców islamu

Wyrazem rasistowskich uprzedzeń Donalda Trumpa w stosunku do społeczności muzułmańskiej był wprowadzony przez niego niedawno zakaz wjazdu do USA dla obywateli siedmiu państw muzułmańskich.

Rasizm i seksizm to filary, na których opierała się kampania prezydencka Trumpa. Wszelkie nadzieje, że po objęciu urzędu złagodzi on swój ton, legły w gruzach.

Mówiąc o zakazie wjazdu dla muzułmanów, Trump triumfował: „Obowiązuje na lotniskach i w każdym innym miejscu. To będzie surowo przestrzegany zakaz”.

„Odnieśliśmy ogromny sukces na

każdym możliwym poziomie” – wtórował mu jeden z czołowych doradców.

Ten „ogromny sukces” doprowadził do zatrzymania 109 osób na amerykańskich lotniskach oraz do zablokowania 173 osobom możliwości udania się do USA.

To dopiero początek prowadzonej przez Trumpa kampanii wzmacniania uprzedzeń i podziałów, jeżeli nie spotka się ona z oddolnym oporem.

Na szczęście jego rasizm i seksizm natrafiły na sprzeciw – dziesiątki tysięcy osób protestowały przy lotniskach, a miliony wzięły udział w marszach kobiet.

Pod naciskiem ze strony protestujących politycy i sędziowie otwarcie skrytykowali Trumpa.

## Wstrzymanie wykonania rozporządzenia

Wyrok nowojorskiego sądu federalnego wstrzymał tymczasowo wykonanie prezydenckiego rozporządzenia w sprawie zakazu wjazdu.

Jednak funkcjonariusze straży granicznej zignorowali wyrok i nie zaprzestali haniebnego procederu.

Kongresmen z ramienia Demokratów Don Beyer opisał, jak „czterech członków Kongresu zwróciło się do przedstawicieli straży granicznej o przestrzeganie orzeczenia sądu federalnego, ale zostali oni odesłani z kwitkiem”.

Opór wobec Trumpa musi trwać nadal i musi być tak zaciekły, jak zaciekle są jego ataki na klasę pracowniczą.

W piątek 27 stycznia amerykański prezydent ogłosił, że do kraju nie zostaną wpuszczeni nawet stali rezydenci – posiadacze tzw. „zielonej karty”. Dwa dni później, w niedzielę, szef personelu Białego Domu Reince Priebus musiał się z tego pomysłu wycofać.

Innym pomysłem – obok zablokowania wjazdu osobom wyznania muzułmańskiego – jest zintensyfikowanie deportacji „nielegalnych” imigrantów. Trump forsuje także swój plan budowy muru o długości ponad 3 tys. km wzdłuż granicy z Meksykiem.

Porównał go do izraelskiego muru apartheidu, którym odgródzono się od Palestyńczyków. Trumpowi pogratulował premier tego kraju – Benjamin Netanjahu, a o kontrakt na budowę zabiega wykonawca prac związanych z budową izraelskiego muru – firma Magal Security Systems Ltd.

Toksyczne składniki polityki amerykańskiego prezydenta mogą niebawem doprowadzić do poważnego globalnego kryzysu politycznego, który będzie można wykorzystać do walki o autorytarną alternatywę.

# Elity w kłopotach

**Determinacja, z jaką Trump chce wypełniać swoje przedwyborcze obietnice, pogłębia podziały wewnątrz klasy rządzącej.**

Wyłamują się nawet czołowi działacze Partii Republikańskiej, którzy krytykują zakaz wjazdu dla wyznawców islamu. Z otwartą krytyką wystąpili szefowie koncernów Google, Facebook i Apple.

Jednak ci sami ludzie nie mieli nic do powiedzenia, gdy Barack Obama ograniczał prawo do wjazdu na teren USA obywatelom Iraku, gdy na stolicę tego kraju – Bagdad – w 2011 roku spadały amerykańskie bomby.

Ci sami ludzie milczeli, gdy Stany Zjednoczone obracały Libię w perzynę. Teraz po części nie chcą się zgodzić na łamanie neoliberalnych reguł, według których toczyła się gra przez ostatnie 30 lat.

Ogłoszone przez Trumpa wycofanie się Ameryki z Partnerstwa Transpacyficznego (TPP) rozsierdziło wielu przedstawicieli klasy posiadającej.

Trump próbuje obsadzić ważne stanowiska w rządowych agencjach swoimi zastrzykami.

W ramach niedawnego rozporządzenia wykonawczego do Narodowej Rady Bezpieczeństwa mianował na swojego głównego stratega Stephena Bannona, zadeklarowanego rasistę i sympatyka faszyzmu.



02.02.17 Filadelfia, USA. 1200 pracowników firmy Comcast zastrajkowało przeciw islamofobicznemu dekrety Trumpa.

# Najpierw bombardowania potem zakaz – amerykańskie zbrodnie w krajach objętych zakazem wjazdu

**Zakaz wjazdu dla wyznawców islamu dotyczy siedmiu krajów – przez wszystkie przetoczyła się machina wojenna uruchomiona przez USA i ich sojuszników, w tym Brytanię. Celem tych działań jest uniemożliwienie zdesperowanym uchodźcom ucieczki przed chaosem, który spowodowały zbrojne interwencje.**

## Jemen

Jak podają lokalne źródła, w sobotę 28 stycznia w przeprowadzonym przez wojska amerykańskie ataku bronią maszynową z helikoptera zginęła co najmniej jedna kobieta i kilkoro dzieci.

Interwencja zbrojna w Jemenie w ciągu dwóch lat pochłonęła już życie 10 tys. osób, z czego połowę stanowili cywile.

Działaniami wojennymi kieruje amerykański sojusznik – Arabia Saudyjska, używająca pocisków wyprodukowanych w Brytanii.

## Syria

W wyniku rządowej kontrrewolucji w Syrii zginęło już kilkaset tysięcy osób.

Tamtejsza ludność znalazła się w potrzasku pomiędzy działaniami odwetowymi dyktatora Baszara al-Asada z jednej strony a nalotami prowadzonymi obecnie przez wojska państw zachodnich i Rosji z drugiej.

Od zrzucanych przez USA, Bryta-

nię, Rosję i inne kraje bomb zginęły już tysiące osób. Dostarczana przez Zachód broń niesie Syryjczykom śmierć z każdej strony konfliktu. Broń z Brytanii docierała do Asada aż do końca 2013 roku.

## Sudan

Duża część uchodźców trafiających do Europy pochodzi z Sudanu – powodem tego są prowadzone tam czystki etniczne oraz brutalne poczynania reżimu prezydenta Umara al-Baszira.

Nałożone na ten kraj amerykańskie sankcje obowiązywały do tego roku. Zostały zniesione przez Baracka Obamę, który zaprosił prezydenta al-Baszira do grona sojuszników amerykańskiej „wojny przeciwko terroryzmowi”.

## Somalia

USA od kilku dekad zamieniają Somalię w piekło na ziemi.

Najpierw poparły generała Mohamada Siada Barre’a, potem dokonały inwazji, a następnie wsparły inwazję wojsk etiopskich.

## Libia

W 2011 roku rewolta przeciwko Muamarowi al-Kaddafiemu została przejęta przez Zachód, który desperacko próbował powrócić na Bliski Wschód po przegranej wojnie w Iraku.

Powstanie było szansą na stworzenie realnej alternatywy dla Kaddafiego. W wyniku interwencji zainstalowany został marionetkowy rząd, który szybko upadł.

Obecnie w Libii o władzę rywalizują ze sobą wojownicze rządy i zbrojne ugrupowania. Niektóre z nich otrzymują od Unii Europejskiej wsparcie finansowe w zamian za przechwytywanie uchodźców, którzy z powodu zamknięcia europejskich granic są zmuszeni do korzystania z usług przemytników.

## Iran

Ustanowiony przez Trumpa zakaz wjazdu niweczy wysiłki dyplomatyczne, które doprowadziły do odwilży w stosunkach między Iranem a USA.

Przez większą część ostatniej dekady nakładane na reżim sankcje uderzały przede wszystkim w najbardziej potrzebujących, a problem pogarszało powracające zagrożenie wojną.

Państwo irańskie oraz podporządkowane mu milicje więzią, torturują i mordują przeciwników. Masowe protesty w 2008 roku zakończyły się krwawym odwetem.



29.02.17 Bajda, Jemen. Pierwsza operacja militarna Trumpa skończyła się fiaskiem i tragedią. Zabito ok. 30 cywilów, w tym 8-letnią dziewczynkę.

## Irak

W walkach o odbicie z rąk ISIS drugiego pod względem wielkości irackiego miasta – Mosulu – biorą udział amerykańskie i brytyjskie bombowce, irackie wojska, a także milicje tworzone przez różne odłamy religijne. Według ONZ działania te pochłonęły ponad 1000 ofiar, z czego połowę stanowili cywile.

W wyniku amerykańskich sankcji i dokonanej przez USA w 2003 roku inwazji śmierć poniosło ponad milion Irakijczyków, a kraj doświadczył dramatycznego i trwającego do dziś upadku.

Str. 5 tłumaczył Łukasz Wiewiór



# Przeciw “socjalnemu” konserwatyzmowi, czyli Engels kontra Bismarck

Rządy PiS nie są pierwszymi w historii, które łączą tendencje autorytarne, militarystyczne, rasizm i wizję budowy “narodowego kapitalizmu” z retoryką sprawiedliwości społecznej i ograniczonymi reformami poprawiającymi byt niezamożnych. Na znacznie szerszą skalę działało to już ponad wiek temu w Niemczech pod prawie dwudziestoletnią władzą kanclerza Otto von Bismarcka.

Historyczne analogie wymagają ostrożności. Oczywiście pod wieloma względami dzisiejsza Polska jest czymś zupełnie innym niż Cesarstwo Niemieckie powstałe w 1871 r. po zwycięskiej wojnie Prus z Francją. Władza prezesa Kaczyńskiego w 2017 r. wygląda niewątpliwie inaczej niż władza kanclerza Niemiec w latach 1871-1890. No, i zapewne za 130 lat nikt w ośmiennym państwie będzie sobie zajmował głowę analizą polityki prezesa.

Choć władzę Bismarcka dzieli od dzisiejszej Polski kilka epok historycznych, wciąż jednak przydatne jest przyjrzenie się stosunkowi ówczesnych rewolucyjnych socjalistów - na znakomitym przykładzie Fryderyka Engelsa - do jego poczyniń. Bismarck nie był bowiem tylko brutalnym pruskim reakcjonistą, ale także budowniczym “socjalizmu państwowego”. Określenie to wymyślił liberalni krytycy działań kanclerza. Od początku lat 80-tych XIX wieku zaczął go używać sam Bismarck. Na podstawie stosunku Engelsa do “socjalistycznych” posunięć kanclerza można doszukać się bardziej uniwersalnych wniosków co do stosunku ruchu pracowniczego wobec “socjalnych” działań konserwatywnej prawicy.

## Krew, żelazo i ubezpieczenia społeczne

Bismarck, od 1862 r. premier Prus, ucieleśniał zjednoczenie Niemiec przez pruski podbój. Wedle jego słów: “krew i żelazo”. Autorytarna władza spajać miała nowe państwo łączące elementy gospodarcze przedkapitałistycznego porządku z rozwojem przemysłowym. Obok półfeudalnej pruskiej własności ziemskiej (junkrów), do których należał sam kanclerz, istniała rozwijająca się burżuazja i proletariatus przemysłowy.

Zasadniczo Niemcy przechodziły szybki, ale nierównomierny i złożony, rozwój kapitalistyczny. W oparciu o silną rolę państwa przez kilka dekad od zjednoczenia do wybuchu I wojny światowej w 1914 r. rozwijały się najszybciej spośród ówczesnych europejskich mocarstw. Jeszcze przed wojną stały się największą potęgą gospodarczą Europy i drugą świata (po USA) - co oczywiście także istotnie różniło ówczesne Niemcy od dzisiejszej Polski.

Także w systemie politycznym mieliśmy do czynienia z hybrydą starych i nowych form. Niemcy nie były demo-

kracją parlamentarną. Istniało powszechne prawo wyborcze (dla mężczyzn), ale uprawnienia parlamentu były bardzo ograniczone. Rzeczywistą władzę sprawowali cesarz (Wilhelm I, następnie od 1888 r. Wilhelm II) i kanclerz przy znaczącej roli armii.

Przed wszystkim władza Bismarcka oznaczała realne represje wobec socjalistów. W latach 1878-1890 obowiązywała tzw. “ustawa antysocjalistyczna”, skierowana głównie przeciw partii socjaldemokratycznej, delegalizująca wszelkie otwarte formy działalności socjalistycznej i kierująca przeciw niej

wistego dobra robotników.” W 1883 r. wprowadzono w Niemczech ubezpieczenie chorobowe, w 1884 r. ubezpieczenie od wypadków w miejscach pracy, a w 1889 r. ubezpieczenie od starości i inwalidztwa, czyli emerytury i renty. Stanowiło to pierwszy całokształt państwowego systemu ubezpieczeń społecznych dla robotników.

Rządy Bismarcka to także istotne zwiększenie roli państwa w procesie budowania konkurencyjnej gospodarki kapitalistycznej. Wprowadził cła na szereg artykułów rolnych i przemysłowych, monopol państwowy na handel tytoniem,

jak i rozpoczął nacjonalizację kolei. Zwiększył także dochody z podatków. Dodajmy, że to wszystko przy opozycji ze strony dużej części prywatnych kapitalistów i tradycyjnych partii liberalnych odwołujących się do hasła wolnego handlu.

Wymownie obrazowano to w jednym z satyrycznych pism niemieckich w 1881 r., gdzie pojawił się rysunek obrazujący “tragiczną komedię” w teatrze marionetek, na którym Szatan podpisany jako “socjaldemokracja” wypędzany jest kijem o nazwie “ustawa o ubezpieczeniu wypadkowym” przez trzymanego w rękach kanclerza Bismarcka.



“Socjalizm państwowy” Bismarcka zastępuje socjaldemokrację (patrz opis obok).

polityczne represje. Socjaldemokratów kanclerz szczerze nie znosił, nazywając ich m. in. “szczurami” i “bandą czerwonych rabusiów”.

Z drugiej strony socjaldemokracja była dużo bardziej rzeczywistą siłą niż jakiegokolwiek formacja lewicowa w dzisiejszej Polsce - skutecznie opierając się tym represjom, co ostatecznie zmusiło kanclerza w 1890 r. do dymisji. Jednak istotna różnica polegała na tym, że reformy socjalne Bismarcka były znacznie bardziej przełomowe niż cokolwiek oferowanego przez PiS.

W 1881 r. cesarz Wilhelm I dał im swoje błogosławieństwo mówiąc, że “usuwanie społecznych braków, leczenie chorób społecznych osiągnąć się daje nie tylko w drodze tłumienia socjalno-demokratycznych wykrecoń, lecz zarazem przez popieranie rzeczy-

buba z podpisem “socjalizm państwowy”.

## Niemiecka socjaldemokracja

Niemiecka socjaldemokracja powstała w 1875 r. ze zjednoczenia dwóch partii. Pierwsza z nich założona była przez Ferdynanda Lassalle’a, utożsamiającego socjalizm z pomocą państwową. Lassalle był znakomitym organizatorem, ale gorszym teoretykiem, pod koniec życia gotowym nawet podjąć współpracę z Bismarckiem - chcąc budować “cesarski socjalizm” i popierając pruskie podboje. Dopuszczał okresową współpracę z siłami konserwatywnymi przeciw liberalnej burżuazji. W latach sześćdziesiątych XIX wieku pisał listy do ówczesnego premiera Prus pisząc, że robotnicy zaakceptują opiekunczą

monarchię widząc w niej “naturalny nośnik społecznej dyktatury”.

Druga, której najbardziej znaną postacią był August Bebel, opierała się na rewolucyjnej teorii Marksa. Program zjednoczonej partii zawierał elementy obu tych idei. Rychła konieczność działalności w warunkach represji i omijania przepisów “ustawy antysocjalistycznej” spowodował jednak, że zwolennicy marksizmu zdobyli w partii czołową pozycję.

Mieszkający w Anglii Engels, który miał w tym czasie pozycję czołowego żyjącego myśliciela socjalistycznego (po śmierci Marksa w 1883 r.), utrzymywał stały kontakt listowny z najważniejszymi postaciami niemieckiej socjaldemokracji. To właśnie z tych listów dowiadujemy się najwięcej o jego stosunku do “socjalnej” polityki Bismarcka. Kluczem do zrozumienia postawy Engelsa jest traktowanie klasy pracowniczego jako *podmiotu*, który musi się wyzwolić z wyzysku, a nie przedmiotu filantropii wymagającego pomocy czy to ze strony klas średnich czy państwa.

Engels jeszcze przed rozkwitem bismarckowskiego “socjalizmu państwowego” wyposażony był w narzędzia teoretyczne do jednoznacznego odrzucenia jego pozornego uroku. Dotyczyło zarówno polityki socjalnej, jak i wizji interwencyjnego państwa. Już w 1865 r. Engels zauważał, że istnieje rodzaj “ustępstw socjalnych” ze strony “reakcji” - czyli sił konserwatywnych opartych na przedkapitałistycznym porządku - które w żadnej mierze nie powinny zmieniły stosunku socjalistów wobec nich:

“Rozważając socjalne ustępstwa, które reakcja może zaoferować robotnikom - zmniejszenie czasu pracy w fabrykach, poprawa działania ustaw fabrycznych, prawo do zrzeszania itp. - doświadczenie w każdym kraju pokazało, że reakcja czyni te propozycje bez konieczności oferowania najmniejszych rzeczy w zamian od robotników. Reakcja potrzebuje robotników, ale robotnicy nie potrzebują reakcji. Czyli gdy robotnicy naciskają na te punkty w swojej własnej niezależnej agitacji, mogą być pewni, że przyjdzie moment, kiedy elementy reakcyjne podejmą te same żądania tylko w celu sprowokowania burżuazji i w ten sposób robotnicy czynią zdobycze na burżuazji bez bycia winnym reakcji jakiegokolwiek długu wdzięczności.” (1865, *Pruska kwestia militarna i niemiecka partia robotnicza*)

W napisanym w latach 1877/78 Anty-Düringowi, czyli krytyce wrogiemu marksizmowi Eugeniusza Düringa - myśliciela będącego m. in. pod wpływem idei protekcyjnych, uważającego się w tym czasie za socjalistę - Engels jasno też wskazał, że nacjonalizacja nie równa się socjalizmowi. Nowoczesne



# \* Pytania w ruchu \* Pytania w ruchu \*

państwo, jest jak pisał, "państwem kapitalistów, idealnym kapitalistą zbiorowym", które "im więcej sił wytwórczych przejmie na swoją własność, w tym większym stopniu staje się rzeczywistym kapitalistą zbiorowym, tym więcej obywateli wyzyskuje". Dodając przy tej okazji:

"Ostatnio jednak, odkąd Bismarck rzucił się do upaństwowiania, pojawił się swoisty, fałszywy socjalizm, tu i ówdzie wyradzający się nawet w pewnego rodzaju ochotnicze lokajstwo, ogłaszający wszelkie upaństwowienie, nawet bismarkowskie, za socjalistyczne. Wszelako, gdyby wprowadzenie państwowego monopolu tytoniowego było przedsięwzięciem socjalistycznym, to Napoleona i Metternicha wypadłoby zaliczyć do założycieli socjalizmu. Gdy państwo belgijskie z bardzo przyjemnych pobudek politycznych i finansowych samo zbudowało swoją główną linię kolejową, gdy Bismarck bez żadnej konieczności ekonomicznej upaństwowił główne linie kolejowe w Prusach po prostu po to, żeby móc je lepiej przygotować do wyzyskania w wypadku wojny, po to, żeby wychować urzędników kolejowych na tródkę głoszącą za rządem, a przede wszystkim po to, żeby sobie zapewnić nowe, niezależne od uchwał parlamentarnych źródło dochodów to nie były to bynajmniej kroki ku socjalizmowi ani bezpośrednie, ani pośrednie, ani świadome, ani nieświadome. Inaczej bowiem również królewskie towarzystwo handlu morskiego, królewską wytwórnię porcelany, a nawet krawców kompanijnych w wojsku, należałoby uznać za instytucje socjalistyczne."

W 1882 r., w części tekstu wydanej jako osobna broszura *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki* Engels dorzucił jeszcze, że "przedsięwzięciem socjalistycznym byłoby nawet proponowane przez pewnego wygę za [króla Prus] Fryderyka Wilhelma III, w latach trzydziestych, upaństwowienie... burdeli".

## Engels a prawica partyjna

W momencie pojawienia się na horyzoncie "socjalizmu państwowego" Bismarcka, Engels nie miał cienia wątpliwości co do krytyki tego "ochotniczego lokajstwa" wobec rządów "żelaznego kanclerza". Jednocześnie uznawał, że stosunek do tych rządów pozwoli socjaldemokracji na przezwyciężenie lassalizmu. Co ciekawe, Engelsowi zdarzało się bagatelizować znaczenie *Staatssozialismus* i jego wpływu na socjaldemokratów. Jak pisał 8 lutego 1883 r. w liście do ówczesnego towarzysza ideowego (i późniejszego krytyka marksizmu z pozycji bliskich lassalizmowi) Edwarda Bernsteina:

"Wydaje mi się, że specjalny atak na bismarckowski socjalizm stał się tymczasem nieaktualny (...) Po cóż więc strzelać z armat do much? Myślę, że nie zaszkodzi, jeśli bismarckowski socjalizm sam sprawi sobie pogrzeb. Wtedy pozostanie tylko krytyka złych pozostałości lassalizmu."

Engels był żywotnie zainteresowany sprawami socjaldemokracji starając się wpłynąć na nadanie jej jasno rewolucyjnego oblicza. Jednak optymizm w tym względzie przeplatał się z ostrzeżeniami przed wciąż widocznym wpływem partyjnej prawicy mającej pewną dozę sympatii do rządowych eksperymentów. W 1881 r. władze złagodziły nieco kurs,

a wraz z ogłoszeniem programów socjalnych w kręgach liberalnych mówiono nawet o możliwym sojuszu konserwatystów z socjaldemokratami.

Do takiego sojuszu wzywał choćby Adolph Wagner, jeden z czołowych inicjatorów polityki społecznej rządu - w tym czasie związany z nacjonalistyczną i antysemicką Partią Chrześcijańsko-Społeczną. W liście do Bebla z 6 czerwca 1884 r. Engels dawał wyraz swej widocznej irytacji postawą partyjnej prawicy nazywając jej przedstawicieli "niby to 'wykształconymi', a w rzeczywistości całkiem ciemnymi i uparcie niechętymi się niczego nauczyć filantropami", którzy "przypochlebiają się Bismarckowi za każdy rzucony im okruczeń socjalizmu państwowego".

## Socjaliści z katedry

Wspomniany już Wagner w latach siedemdziesiątych XIX wieku był jednym z liderów Związku Polityki Socjalnej, grupy nazywanej "socjalistami z katedry" (ze względu na istotną w niej rolę profesorów). Łączyli oni wizję reform so-

w miarę jak nowoczesny wielki przemysł opanowuje wszystkie gałęzie produkcji. Ponieważ jednak pan Brentano pragnąłby z niewolnika najemnego uczynić *zadowolonego* niewolnika najemnego, musi on przesadnie wyolbrzymiać korzystny wpływ wywierany przez ochronę pracy, opór związków zawodowych, łatanie ustawodawstwa socjalne itp., a jako że tym wyolbrzymieniem potrafiemy przeciwstawić proste fakty - więc pan Brentano się złości". (1891, *W sprawie Bretano przeciw Marksowi*)

## Odwrót (i powrót) lassalizmu

Generalnie jednak wraz z widocznym rozwojem socjaldemokracji przy nieskuteczności represji (ponownie nasilonych od 1886 r.), jak i związaną z tym słabnącą rolą skrzydła propaństwowego w partii, optymizm Engelsa powraca. W 1887 r. analizując rząd Bismarcka (i samo pruskie zjednoczenie Niemiec) w kontekście mogącego być tylko tymczasowym fenomenem "bonapartyzmu",



cialnych z perspektywą budowy silnego państwa niemieckiego. Co istotne, grupa ta wywarła istotny wpływ na kształt wprowadzonego za czasów Bismarcka ustawodawstwa społecznego, mocno wspierając działania kanclerza.

Engels nie miał wątpliwości co do ich oceny. W liście do Mikołaja Danielsona z 13 listopada 1885 r. twierdził więc, że "nasi Kathedersozialisten nigdy nie wzniesli się pod względem teoretycznym ponad poziom tuzinkowych *Vulgärökonomien* [ekonomistów wulgarnych] o zabarwieniu filantropijnym, a teraz stoczyć się do poziomu zwykłych apologetów bismarckowskiego *Staatssozialismus*".

W tym kontekście szczególnie interesujący jest tekst, który Engels napisał w 1891 r. odpowiadając na zarzuty przeciw Marksowi skierowane przez jednego z czołowych "socjalistów z katedry", Lujo Bretano. Dobrze oddaje on różnice między rewolucyjnym socjalizmem a nie tylko konserwatywnymi wersjami nadziei na reformowanie kapitalizmu. Oddając głos Engelsowi:

"[A]ni ustawaowa ochrona pracy, ani też opór związków zawodowych nie usuwają tego najistotniejszego, co powinno być usunięte: stosunku kapitalistycznego, który stwarza wciąż na nowo przeciwieństwo pomiędzy klasą kapitalistów a klasą robotników najemnych. Masa robotników najemnych skazana jest dożywotnio na wykonywanie pracy najemnej, przepaść między nimi a kapitalistami pogłębia się wciąż i rozszerza

czyli silnej władzy centralnej próbującej balansować ponad podziałami klasowymi, Engels zauważył, że "ortodoksyjny lassalizm, z jego wyłącznym żądaniem 'stowarzyszeń producentów wspieranych przez państwo', stopniowo umierał i okazał się coraz mniej zdolny do stworzenia załączka bonapartyzmu państwowo-socjalistycznej partii robotniczej" (1887, *Rola przemocy w historii*).

W liście do Fryderyka Adolfa Sorgo z 12 kwietnia 1890, tuż po końcu "ustawy antysocjalistycznej" i dymisji kanclerza, czyli na fali triumfu socjaldemokracji nad Bismarckiem, ten optymizm Engelsa jest widoczny w kontekście jego oceny możliwości wpływu na robotników ze strony rządzącego od 1888 r. Wilhelma II, który deklarował chęć bycia "cesarzem ludowym". Zdaniem Engelsa:

"Młody Wilhelm jest najwyraźniej *zwarjowany*, a więc jakby stworzony na to, by doprowadzić do gruntownego rozprężenia starego systemu, do podważenia wśród wszystkich warstw posiadających - zarówno junkrów jak burżuazji - resztek zaufania i przygotowania gruntu dla nas w sposób taki, że lepiej nie mógł tego zrobić nawet liberalny Fryderyk III. Jego filorobotnicze nastroje są natury bonapartyzmu-demagogicznej i, jako że zaprawione bałamutną mrzonką o boskiej misji władców, nie znajdują u naszych ludzi absolutnie żadnego rozgłosu. Oto skutek ustawy

przeciw socjalistom. W roku 1878 tego rodzaju chwyt mogły jeszcze *coś* nie-*coś* dać, wprowadzić pewne zamieszanie do naszych szeregów, teraz jednak jest to niemożliwe. Zbyt mocno nasi ludzie odczuli na sobie ciężar pruskiej pięści. Nieliczni słabeusze (...) mogą wykazać pod tym względem pewne wahania, ale szybko ulegną większości i jeszcze przed upływem roku zobaczymy najpiękniejsze rozczarowanie Wilhelma co do jego wpływu na robotników i jego przeskok od miłości do wściekłości, od głaskania do prześladowania".

W 1891 r. legalnie już działająca socjaldemokracja przyjęła formalnie rewolucyjny, marksistowski program. Partyjna prawica nie przestała jednak istnieć - i jak wiemy, to ona odniosła ostateczny triumf ponad dwie dekady później. Symbolem tego było poparcie przez socjaldemokrację kredytów wojennych w 1914 r., a następnie obrona kapitalistycznego porządku w czasie tak wcześniej oczekiwanej przez nią rewolucji, która wybuchła w 1918 r.

Jednak śledząc postawę Engelsa interesujące jest, że jego sprzeciw i drwiny z partyjnej prawicy - której czołową postacią na początku lat 90-tych XIX wieku był niegdyś radykalny lider socjaldemokratów w Bawarii Georg von Vollmar - wiązały on z jej bliskością wobec "socjalizmu państwowego". Dodajmy przy tym, że reformy socjalne Cesarstwa Niemieckiego kontynuowano także po odejściu Bismarcka (wprowadzając m. in. ustawową ochronę bezpieczeństwa pracy, wolne niedziele w przemyśle, ograniczenie czasu pracy kobiet i młodzieży i zakaz pracy dzieci). Na kilka miesięcy przed śmiercią Engelsa, 12 grudnia 1894 r., pisał w kolejnym liście do Sorgo:

"Jest to już trzecia kampania Vollmara o kierownicze miejsca w partii również poza Bawarią. Za pierwszym razem domagał się, żebyśmy aktywnie poparli Capriviego [nowego kanclerza] i przekształcili się w socjalistów rządowych. Za drugim razem mieliśmy uprawiać socjalizm państwowy i sekundować obecnej Rzeszy Niemieckiej w eksperymentach socjalistycznych. Dwa razy nic nie wskórał. Teraz znowu."

## Ani o jotę...

Jako podsumowanie całości niech posłużą słowa Engelsa z jednego z jego artykułów z 1890 r.:

"[N]iemiecka klasa robotnicza przyjmie wszystko, co się jej zaproponuje, jako wpłatę zaliczki, ani o jotę nie odstąpi jednak od swoich zasad i żądań; nie osłabi również swojego opozycyjnego stosunku do rządu, który może istnieć jedynie wskutek spętania pracującej większości ludu". (1890, *Wybory w Niemczech*)

To co było prawdą dla rozumiejących swoją klasową pozycję pracowników najemnych w Niemczech w 1890 r., nie dających się nabrać na "socjalność" pętającego ich i zarządzającego ich wyzyskiem rządu, jest taką samą prawdą w odniesieniu do dzisiejszej Polski. Zastąpmy tylko pierwsze słowo w powyższym cytacie na "polska", a może stać się on wyznacznikiem dla stosunku socjalistów do obecnej, pisowskiej władzy.

Filip Ilkowski



# Alarm smogowy

## Kapitalizm nie daje oddychać

Bez zbytniej przesady można powiedzieć, że w społecznej świadomości odnośnie jakości powietrza w Polsce i zagrożeń związanych z jego zanieczyszczeniami mamy do czynienia z dokonującą się „rewolucją”. Smog stał się wreszcie przedmiotem społecznej debaty i zainteresowania mediów głównego nurtu, a nie tylko jakąś tam obsesją „eko-oszołomów”.

Nie znaczy to wcale, że poziom skażenia powietrza osiągnął w ostatnim czasie jakiś niesamowicie wysoki poziom. Wręcz przeciwnie - poziom zanieczyszczeń powietrza w Polsce od dziesięcioleci jest drastycznie wysoki w porównaniu z innymi wysoko-rozwiniętymi krajami, a porównywalny z najbardziej zanieczyszczonymi krajami, jak Chiny czy Indie. Minione ćwierćwiecze - okres po tzw. „trans-formacji ustrojowej” - przyniósł znaczną poprawę stanu środowiska naturalnego w porównaniu z poprzednim okresem. Upadający PRL-owski kapitalizm państwowy, oprócz kryzysu gospodarczego pozostawił po sobie katastrofę ekologiczną.

### Eksploracja

Rządząca klasa państwowo-partijnych biurokratów, prowadząc politykę forsownej modernizacji, przez długi czas w ogóle nie brała pod uwagę kwestii ochrony środowiska. Identyfikując zresztą postępować kapitaliści we wszystkich krajach na całym świecie - środowisko naturalne, fundament egzystencji człowieka w świecie, traktują na równi z wyzyskiwanymi przez siebie ludźmi - pracownikami - jako zasób do eksploatacji.

Niemniej jednak w najbardziej rozwiniętych krajach Zachodu o kwestii zagrożeń dla środowiska zaczęto mówić znacznie wcześniej (u schyłku lat 60-tych XX wieku) i wcześniej również zaczęto podejmować odpowiednie kroki zaradcze. Często przybierało to właściwą kapitalizmowi postać - zachodnie korporacje przenosiły trucieliąską produkcję do krajów słabo rozwiniętych, gdzie nie musiały liczyć się ani z żadnymi normami zanieczyszczeń, ani (przynajmniej do czasu) z mogącymi je wymusić ruchami społecznymi. W efekcie tego, kraje bloku wschodniego (w tym i Polska), oprócz ogólnego poziomu życia ludności, wydajności produkcji, odstawały od czołowych państw zachodu również pod względem stanu środowiska.

W 1989 r. Polska należała do krajów o najbardziej zanieczyszczonym środowisku na świecie. W przemyśle i energetyce nie funkcjonowała ani jedna instalacja redukcji emisji tlenków siarki i azotu. W konsekwencji tylko 11 proc. lasów było zdrowych, a pochodzące z Polski kwaśne deszcze występowały nawet na obszarze Skandynawii. Jedynie 5 proc. polskich rzek miało

wodę, którą można uznać za czystą, a na ponad 40 proc. ich łącznej długości, wody były tak silnie zanieczyszczone, że nie nadawały się do wykorzystania nawet w przemyśle. Polski przemysł cechowało też nadmierne zużycie energii, surowców i wody - sytuację pogarszały jeszcze fatalnie przeprowadzane akcje melioracyjne, które prowadziły do likwidacji mokradeł i rozlewisk rzek, wydając w ten sposób zmniejszając dostępne zasoby wody.

Skutki tych działań odczuwamy do dzisiaj. Polska jest na przedostatnim miejscu w Europie pod względem zasobów wody: jest to poziom porównywalny z Egiptem, a mniejszy niż w przypadku Hiszpanii! Praktycznie każdego upalnego lata pojawia się problem deficytu wody mogącego zagrozić dostawom dla energetyki i przemysłu.



Protest Polskiego Alarmu Smogowego we Wrocławiu.

W tej kwestii przez lata nie było wielkiej poprawy, a szumnie zapowiadany przez pisowski rząd program rozwoju żegludgi śródlądowej, zakładający kanalizowanie rzek i budowę zbiorników retencyjnych na obszarach nizinnych, wywołał sprzeciw uczonych i organizacji ekologicznych. Realizacja tego, opartego na założeniach sprzecznych ze współczesnym stanem wiedzy naukowej absurdu, bez wątpienia musi doprowadzić do katastrofy ekologicznej na wielką skalę.

### Restrukturyzacja

Po „transformacji” przełomu lat 80/90-tych. celem polskiej klasy rządzącej stało się dołączenie do grona „lepszego” krajów Zachodu. W tym celu narzuciła społeczeństwu program restrukturyzacji. Jego częścią była także poprawa stanu środowiska. Cel ten narzuciły, reprezentujące zachodnie klasy rządzące organizacje międzynarodowe, takie jak Bank Światowy, a zwłaszcza Unia Europejska. Poprawa stanu środowiska, zmniejszenie szkodliwego oddziaływania gospodarki na ludzi i inne organizmy żywe jest oczywiście samo w sobie słusznym celem, do którego powinien dążyć ruch pracowniczy i lewica.

Potrzeba przeciwdziałania degradacji środowiska pojawiła się wśród

postulatów wielkiego ruchu pracowniczego Solidarności z okresu 1980/81. Potrzeba ta, znalazła silny wyraz w programach i działaniach ruchów pracowniczych przełomu lat 80/90. Pracownicy dobrze rozumieli (pomimo kłamstw władzy), w jak szkodliwych warunkach zmuszeni są żyć - i chcieli to zmienić. Jednak w warunkach kapitalizmu, klasa rządząca dążyła i zawsze będzie dążyła, aby wszelkie koszty przerzucić na klasy pracujące - zwykłych, niezamożnych ludzi. Nie inaczej było w przypadku polskich „programów dostosowawczych”. Działania na rzecz poprawy stanu środowiska były ściśle powiązane z tymi, które uderzały w ekonomiczne położenie pracowników i innych zwykłych ludzi, powiązane z masową likwidacją miejsc pracy i z drastyczną redukcją systemu świadczeń

socjalnych. Najbardziej przestarzałe zakłady były również tymi najbardziej uciążliwymi dla środowiska. Jako najmniej rentowne, to właśnie one w pierwszej kolejności padały ofiarami restrukturyzacji.

Oczywiście nie ma powodów, by odczuwać jakiegokolwiek sentymenty dla trucielińskich zakładów, niszczących środowisko, niebezpiecznych dla zdrowia i życia swych pracowników i innych ludzi. Chodzi jednak o to, że w miejsce likwidowanych w związku z tym miejsc pracy, ich pracownikom powinny być zapewniane nowe, bezpieczne dla ludzkiego zdrowia i środowiska. Ochrona środowiska nie może się łączyć z masowym bezrobociem, cięciami płac i niszczeniem praw pracowniczych i ruchu związkowego.

### Górnictwo

Dlatego właśnie - jako socjaliści - nie uważamy, że górnictwo węglowe jest czymś wspaniałym. Miejsca pracy w kopalniach stanowią zagrożenie dla życia i zdrowia górników. Przede wszystkim jednak ludzkość musi odejść od energetyki opartej na spalaniu węgla i innych paliw kopalnych. Musi to zrobić, aby zatrzymać globalne ocieplenie i zapobiec przemianie Ziemi w planetę niezdadną dla życia. Zawsze będziemy jednak stali po stronie górników broniących swych miejsc pracy, swych płac i praw socjalnych, swych organizacji związkowych. Odejście od węgla musi się wiązać z zapewnieniem nowych miejsc pracy, gwarantujących jako minimum takie same płace i prawa. Zniszczenie górnictwa i rozbicie górników (bardzo dobrze zorganizowanej i dysponującej dużą siłą grupy pracowników) na wzór tego, co zrobiła

Thatcher w Brytanii, katastrofalnie osłabiłoby całą klasę pracowniczą w Polsce.

W ciągu ponad ćwierćwiecza po 1989, nastąpiła ogromna rzeczwiśta poprawa stanu środowiska związana z modernizacją bazy produkcyjnej - wprowadzeniem nowych, bardziej przyjaznych środowisku technologii, ustanowieniem norm emisji, wprowadzeniem opłat za korzystanie ze środowiska przez podmioty gospodarcze itd. Dzięki tym działaniom nastąpił wydatny spadek emisji zanieczyszczeń związanych z funkcjonowaniem przemysłu.

Dzięki oczyszczaniu ścieków jakoś wód uległa znacznej poprawie. Poprawiła się również gospodarka odpadami - wprowadzono recykling, itp. Jednak mimo to, nadal nie można powiedzieć, aby ludność w Polsce żyła w zdrowym środowisku. Najbardziej szkodliwym czynnikiem jest tzw. niska emisja, czyli zanieczyszczenia pochodzące z przydomowych instalacji grzewczych. Bardzo często są to najbardziej prymitywne urządzenia w rodzaju „kóz” czy „kopciuchów”, gdzie spalane jest najgorszej jakości paliwo, jak odpady węglowe, śmieci, tworzywa sztuczne, sklejki, itd.

Przez lata kolejne rządy nie kwapiły się do rozwiązania tego problemu. Dotychczas nie istnieją żadne, ogólnokrajowe regulacje, które pozwalałyby na skuteczną walkę z tym rodzajem zanieczyszczeń. Szacuje się, że w wyniku zanieczyszczenia powietrza samym tylko pyłem zawieszonym PM2,5 umiera w Polsce corocznie ponad 44 tys. osób, a stężenia rakotwórczego benzo[a]pirenu, w najgorszych momentach przekraczały dopuszczalne wartości przeszło 1000 razy! (Więcej w temacie smogu na portalach: [smoglab.pl](http://smoglab.pl), [www.polskialarmsmogowy.pl](http://www.polskialarmsmogowy.pl)).

Tymczasem problemu nie widzi minister zdrowia Radziwiłł: „Mówiąc o smogu, o zanieczyszczonym powietrzu, zapominamy o tym, co jest znacznie bliżej nas, jeśli chodzi o możliwość oddychania świeżym powietrzem. Znaczna część Polaków ciągle pali papierosy. Osoba, która wdycha powietrze poprzez papierosa - razem z dymem i wszystkim, co w nim jest - jest w sytuacji, w której narzekanie na jakość powietrza jest strasznie mało wiarygodne” - bredził jaśnie pan książę-minister.

Społeczna świadomość zagrożenia jest zasługą działań różnych inicjatyw oddolnych, takich jak Polski Alarm Smogowy. Dzięki nim o zanieczyszczeniu powietrza wreszcie zaczęto mówić w mediach. Zmusiło to rząd do zajęcia stanowiska w tej sprawie. Należy żywić nadzieję, że nacisk oddolnych ruchów zmusi wreszcie rządzących do podjęcia realnych działań.

Michał Wysocki



## OSCARY

Tyle się dzieje w świecie polityki, że trudno zdecydować się na wypad do kina. Codzienne wiadomości coraz bardziej przypominają thriller, dramaty, a czasem wręcz groteskowe komedie. Tym bardziej warto w dobrym kinie szukać odskoczni i ukojenia.

Mimo że w powszechnym mniemaniu, rok 2016 był dla świata bardzo niełaskawy, w kinie okazał się rokiem wybitnym. Tegoroczne 89-te już Oscary zapowiadają się niezwykle gorąco.

Co więcej, 26 lutego ma szansę wpisać się w historii kina jako gala z rekordową ilością czarnoskórych oraz osób reprezentujących mniejszości etniczne i narodowe nominowanych w głównych kategoriach.

Nie wiadomo, czy Amerykańska Akademia filmowa zrobiła wystarczająco dużo, żeby naprawić błędy dziewięciu dekad, ale na pewno jest to krok we właściwym kierunku.

Odkąd w 1939 roku Hattie McDaniell została najlepszą aktorką drugoplanową za pamiętną rolę Mammy w *Przeminęło z wiatrem* (jako pierwsza Afroamerykanka w historii nagrody) czarnoskórych zwycięzców oraz nominowanych do Oscara można policzyć na palcach.

W kwestii nominacji 2017 jest rokiem wyjątkowym. Jednak nie ma pewności, czy Viola Davis i Denzel Washington (nominowani odpowiednio w kategoriach - najlepsza aktorka drugoplanowa i najlepszy aktor - za wybitny film *Fences*) otrzymają statuetkę, bo zmierzyć się muszą w swoich kategoriach z filmem *Manchester by the Sea* i powalającymi kreacjami Michelle Williams i Casey Afflecka.

Bez względu na wyniki, z wielu powodów, zapowiadają się Oscary bardzo emocjonujące. Czekają nas przełamywanie stereotypów, pęknięcie kilku szklanych sufitów i (miejmy nadzieję) odważne głosy w ważnych sprawach.

## Sztuka kochania. Historia Michaliny Wisłockiej

Maria Sadowska (wyreżyserowała m.in. *Demakijaż*, 2009 oraz *Dzień kobieć*, 2012, do których napisała również scenariusze) po raz kolejny pokazała, że polskie kino może być dobre.

Biograficzny film o doktor Michalinie Wisłockiej, ginekolożce, seksuolożce i edukatorce seksualnej, znanej przede wszystkim z autorstwa sławnego podręcznika *Sztuka Kochania* (wyd. pierwsze 1976 r.), to jednak nie tylko filmowe CV pierwszej gorszytelki PRL-u.

Życie prywatne Michaliny Wisłockiej (bardzo dobra rola Magdaleny Boczarskiej) i historia wydania kultowej książki



są jedynie tłem do pokazania wielopozomowej walki z systemem konserwatywnych stereotypów i seksualnych tabu oraz pruderyjnymi (i antykobiecymi) instytucjami społecznymi (zmaskulinizowana władza, kościół i środowisko lekarskie). Na pochwałę zasługuje na pewno nie najgorsza gra aktorska (wspomniana już Boczarska, ale również Justyna Wasilewska, Karolina Gruszka, Eryk Lubos, Borys Szyc i Piotr Adamczyk, Wojciech Meczaldowski); naprawdę ciekawie napisany scenariusz i duża dbałość o detale w scenografii i kostiumach. Nic dziwnego, że film okazał się kasowym hitem.

Reżyseria: Maria Sadowska  
Scenariusz: Krzysztof Rak  
Produkcja: Polska  
Premiera: 27 stycznia 2017  
Czas trwania: 1:57

## Manchester by the sea



Murowany kandydat kilku Oscarów *Manchester by the Sea* (2016) nie stety nie doczekał się w Polsce szerokiej dystrybucji, a szkoda. Najnowszy film Kennetha Lonergana - polskim widzom reżyser jest znany z *Gangów Nowego Jorku* (2002) i *Margaret* (2011) - to kino najwyższych lotów.

Wycofany społecznie Lee Chandler (w tej roli miał być początkowo obsadzony Matt Damon, a ostatecznie zagrał ją obdarzony niemięjszym

talentem Casey Affleck) - pracuje jako dozorca w Bostonie. W obliczu śmierci brata (Kyle Chandler) Lee jest zmuszony wrócić do rodzinnego miasta, aby zaopiekować się osieroconym bratankiem Patrickiem (fenomenalny Lucas Hedges).

Niechętny powrót z bostońskiej banicji do tytułowego Manchesteru jest tym trudniejszy, że na głównego bohatera czekają nie tylko organizacja pogrzebu brata i opieka nad nabuzowanym hormonami nastolatkiem, ale przede wszystkim powrót do tragedii sprzed lat i rozliczenie się z własnymi demonami. Nie zdradzając więcej, nie można pominąć doskonałej Michelle Williams w roli byłej żony głównego bohatera - Randi - i szkoda, że nie znalazło się więcej miejsca w scenariuszu na rozbudowanie jej postaci.

*Manchester by the Sea* to jednak nie tylko umiejętnie opowiedziana historia rodzinnej tragedii. Wbrew pozorom, znajdziemy w filmie momenty niezwykle komiczne. Główny bohater - wulkan niewypowiedzianego cierpienia, który nie wybucha tylko dlatego, że już od dawna nie ma w nim nic prócz pustki - i jego samolubny, lekko zagubiony bratanek tworzą duet niemalże groteskowy.

Pomimo że film jest stosunkowo długi, zostawia w widzu niedosyt. Być może za sprawą dobrej historii, a może dlatego, że opowiada życie zwykłych ludzi.

Dodatkowo niezwykle nastrój budują zdjęcia (bliska kamera, wysoki kontrast, zimna kolorystyka) Jody Lee Lipes'a, który również jest na dobrej drodze do tegorocznego Oscara. Niemniej jednak Ameryka, jaką rzadko można zobaczyć w hollywoodzkich produkcjach - Ameryka prowincjonalna, ta robotnicza, nieluksusowa, ani biedna, ani bogata, ze zwykłymi twarzami zwykłych ludzi - to największy atut tego filmu.

*Manchester by the Sea* może być bardzo dobrą odtrutką na amerykańskie kino głównego nurtu, ale również kulem zimnej wody dla gwiazd i elit. Do wygranej Trumpa w wyborach prezydenckich przyczyniło się zapomnienie klas rządzących o setkach takich prowincjonalnych Manchesterów by the Sea i o tym, że zwykli ludzie najpierw chcą pracy i chleba, a potem igrzysk.

Reżyseria: Kenneth Lonergan  
Scenariusz: Kenneth Lonergan  
Produkcja: USA  
Premiera: 20 stycznia 2017 (Polska)  
Czas trwania: 2:17

## Kłamstwo

*Kłamstwo* (ang. *Denial*) to oparty na faktach film w reżyserii Micka Jacksona. Opowiada historię procesu o zniesławienie, jaki w 1996 r. niesławny brytyjski "historyk" o nazistowskich poglądach, David Irving, wytoczył amerykańskiej historyczce Deborah Lipstadt (poruszająca Rachel Weisz) oraz wydawnictwu Penguin Books.

Irving (bardzo trudna i niezwykle przekonująca, mistrzowska rola Timothy'ego Spall'a) twierdził m. in., że nie ma dowodów na istnienie komór gazowych w Auschwitz. Lipstadt zarzuciła Irvingowi kłamliwą interpretację źródeł historycznych, co Irving uważał za szkodził dla jego "reputacji".

Film skupia się przede wszystkim na przebiegu procesu sądowego, podczas którego Lipstadt oraz jej obrońca (doskonały Tom Wilkinson) stanęli przed kuriozalnym zadaniem przedstawienia

dowodów na istnienie Holocaustu.

Na szczególną uwagę zasługuje kreacja postaci samego Irvinga. Autor scenariusza zastosował niezwykle ciekawy zabieg nie pisząc roli Irvinga na nowo, a niejako odtwarzając ją. Wszystkie kwestie wypowiedziane przez Irvinga są jego prawdziwymi słowami i pochodzą z transkryptów sądowych, jego prac i wypowiedzi medialnych. Co więcej, niektóre nie mogły być użyte, ponieważ - pomimo, że były prawdziwe - wydawały się absurdalnie nierealne, jak m. in. sławne przejęzyczenie Irvinga, który nieświadomie zwrócił się do sędziego słowami "Mein Führer" zamiast "My Lord".

Sprawa Irving vs Penguin Books and Deborah Lipstadt

wzbudziła ogromne zainteresowanie mediów i zakończyła się przegraną historyka-nazisty 11 kwietnia 2000 roku. W komentarzu do wyroku Lipstadt powiedziała: "Odbieram to nie tylko jako osobiste zwycięstwo, ale także zwycięstwo wszystkich tych, którzy głośno wypowiadają się przeciwko nienawiści i uprzedzeniom. Była to walka o prawdę



Tom Wilkinson, jako obrońca Richard Rampton, na terenie obozu Auschwitz-Birkenau.

i pamięć przeciwko siewcom rasizmu i antysemityzmu."

W wywiadzie dla brytyjskiego *Socialist Worker* Mick Jackson powiedział, że zwłaszcza w dzisiejszych czasach film ma dużo szersze przesłanie. "Fakty alternatywne, zmyślane wiadomości, retoryka wyborcza - to wszystko eufemizmy na kłamstwo. (...) Amerykańskie media głównego nurtu, zwłaszcza *New York Times*, są bardzo opieszałe w nazywaniu "kłamstwa" po imieniu. Powiedzą raczej, że coś "radykalnie sprzeczne z tym, co mówią pozostali". Tymczasem, jak twierdzi reżyser, "nadszedł czas, żeby - bez owijania w bawełnę - kłamstwo nazywać kłamstwem".

Reżyseria: Mick Jackson  
Scenariusz: David Hare  
Produkcja: USA, Wielka Brytania  
Premiera: 11 września 2016 (świat), 27 stycznia 2017 (Polska)  
Czas trwania: 1:50



**Pocztowcy – Wrocław, Poznań**

## “To nie praca, to harówka” - mówią pocztowcy i protestują

Listonosze z Poczty Polskiej żądają podwyżek wynagrodzeń i poprawy warunków pracy. W szeregu miast odbyły się protesty w tej sprawie.

18 stycznia w Poznaniu odbyła się pikietą zorganizowana przez Niezależny Związek Zawodowy Urzędów Poczty. W liście skierowanym do premier Szydło, (jako że Poczta Polska jest spółką państwową) pocztowcy wskazywali na złą sytuację finansową spółki i fatalne warunki pracy. Z powodu redukcji zatrudnienia pracownicy są nadmiernie obciążani obowiązkami w pracy i nie mają możliwości wywiązania się ze swoich zadań. Zarobki są zbyt niskie, by zachęcić nowe osoby do podjęcia pracy - piszą dalej pocztowcy - a starzy pracownicy odchodzą. W środowisku narasta frustracja, a w wielu urzędach pocztowych zaczyna się pojawiać się niepokój społeczny.

We Wrocławiu 23 stycznia przed budynkiem Poczty Głównej listonosze zebraли się na pikiecie, by domagać się od zarządu spółki działań naprawczych. Zarobki są niskie, braki kadrowe i nadmierna ilość obowiązków niemożliwych do zrealizowania, odbijają się na jakości usług. Zebrani domagali się podwyżek płac o 1000 złotych. Zapowiedzieli też, że ten protest to ostrzeżenie dla zarządu. Jeśli nie wprowadzi zmian, to pocztowcy przejdą do dalszych kroków, aż do strajku włącznie.

**Szpital Murcki w Katowicach**

## Pikieta przeciw likwidacji szpitala



Przed szpitalem 4 stycznia ponad 300 osób zebrało się na pikiecie, by za protestować przeciwko planom połączenia tej placówki z Górnośląskim Centrum Medycznym. W akcji wzięło udział ponad 300 osób: pracownicy szpitala, związkowcy oraz mieszkańcy. Dla zebranych jasne jest, że takie połączenie to faktycznie likwidacja szpitala, ponieważ po fuzji mają tam być wykonywane jedynie świadczenia rehabilitacyjne. Ponadto obecni pracownicy szpitala obawiają się, że po reorganizacji będą zmuszeni do pracy w innych placówkach, a w niedalekiej przyszłości zwolnieni z pracy.

## Odlewnia Żeliwa – Zawiercie Załoga zdecydowała – będziemy strajkować

Działające w zakładzie związku zawodowe 25 stycznia ogłosiły, że 6 lutego załoga odlewni przystąpi do strajku. Strajk rozpocznie się o godzinie 6.00 rano i będzie prowadzony na wszystkich zmianach.

Decyzja o strajku zapadła po przeprowadzeniu referendum strajkowego w dniach 17-18 stycznia. Ponad 88 proc. uczestników głosowania opowiedziało się za strajkiem z powodu nierealizowania przez pracodawcę żądania podwyższenia wynagrodzeń. Łącznie w referendum uczestniczyło 353 pracowników spośród 555 uprawnionych do głosowania.

To kolejny etap sporu zbiorowego między związkami zawodowymi a pracodawcą. Rozpoczął się on we wrześniu 2016 roku i dotyczy podwyżek wynagrodzeń. Związki zawodowe domagają się zwiększenia stawek godzinowych pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych i w systemie akordowym o 2,50 zł brutto. Kolejny postulat dotyczy podwyżek dla pracowników na stanowiskach nierobotniczych o 400 zł brutto.

Zarząd spółki jednostronnie i bez porozumienia ze związkami wprowadził od pierwszego stycznia dużo niższą i nieobejmującą wszystkich pracowników podwyżkę, więc związki zdecydowały o zaostreniu protestu i ogłosiły referendum strajkowe.

**Gimplast - Sosnowiec**

## Wywalczyli podwyżki groźbą okupacji

W spółce zostało zawarte porozumienie między związkiem “Solidarność” a pracodawcą. Zgodnie z nim pensje pracowników produkcyjnych o co najmniej trzyletnim stażu pracy będą wynosiły o 150 zł więcej niż obowiązująca w danym roku płaca minimalna. Pracownicy pracujący krócej niż 3 lata dostaną 2080 zł brutto. Porozumienie ma obowiązywać przez 3 lata. Zapowiadany na styczeń bezterminowy strajk okupacyjny w zakładzie został odwołany. Negocjacje płacowe trwały przez cały 2016 rok, jednak dopiero realna groźba strajku bezterminowego wymusiła na pracodawcy spełnienie postulatów płacowych załogi. To sukces osiągnięty dzięki determinacji pracowników i reprezentującego ich związku.

**Taksówkarze**

## Domagają się równego traktowania przewoźników

Przed budynkiem Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa 18 stycznia taksówkarze domagali się jednolitych regulacji prawnych dla przewoźników zajmujących się przewozem osób. Chodzi między innymi o to, by każdego przewoźnika obowiązywały takie same warunki pracy kierowców, np. badania lekarskie i psychotechniczne, opłacanie składek na ubezpieczenie czy podatków.

Tadeusz Tomaszewski reprezentujący związki zawodowe przedsiębiorców zapowiedział, że jeśli problem nie zostanie rozwiązany, to taksówkarze rozważą bardziej radykalne formy protestu np. oddawanie licencji albo blokady lotnisk lub autostrad.

**Miau Cafe – Warszawa**

## Dość patologicznych praktyk w gastronomii

Pod lokalem kawiarni na warszawskiej Woli 22 stycznia odbył się solidarnościowy protest w obronie byłych pracowników. Na pikiecie byli obecni m.in. członkowie kilku partii politycznych i organizacji związkowych oraz zwykli mieszkańcy Warszawy. Pracownicy zarzucają byłej pracodawczyni łamanie praw pracowniczych, szykanowanie, zastraszanie. Żadna z nich nie była zatrudniona na podstawie umowy o pracę ani na podstawie umowy zlecenia.

Uczestnicy protestu domagali się także ukrócenia patologicznych praktyk w całym sektorze gastronomii, gdzie zatrudnianie na umowy śmieciowe albo “na czarno” jest powszechną praktyką.

**Pracownicy Bibliotek Publicznych**

## Przygotowują się do protestów

Mirosław Koper, przewodniczący Krajowej Sekcji Pracowników Bibliotek Publicznych NSZZ “Solidarność”, informuje o złej sytuacji w placówkach. Występuje tam mobbing, szykanowanie i zastraszanie pracowników. Natomiast dyrekcje bibliotek nie chcą współpracować ze związkiem. Opinie organizacji związkowych przedstawiane są pracownikom i przełożonym w sposób tendencyjny, a związkowcy nie są dopuszczani na spotkania z pracownikami.

“Solidarność” bibliotekarska oświadczyła, że przygotowuje się do działań zapobiegawczych, które ograniczą liczne patologie w zarządzaniu Bibliotekami Publicznymi.

**Związek Zawodowy Ukraińców w Polsce**

## Ukraińscy pracownicy się organizują

Rozwija się działalność Związku Zawodowego Ukraińców, który powstał w lecie 2016 roku pod egidą OPZZ. Celem związku jest walka o prawa pracownicze osób przyjeżdżających z Ukrainy do Polski za pracę. Chodzi o to, by takie osoby miały legalne zatrudnienie, opłacone składki ZUS i dostawały wynagrodzenie na czas i w pełnej wysokości. Czasem związek pomaga komuś oszukanemu przez nieuczciwą agencję pośrednictwa pracy. Agencje te pobierają wysokie opłaty (100, 200 euro) za znalezienie pracodawcy w Polsce, który poświadczy w urzędzie pracy, że chce zatrudnić pracownika z Ukrainy. Na miejscu okazuje się jednak, że tej pracy ani pieniędzy nie ma. Związek też walczy z dumpingiem płacowym, ponieważ nierówności płacowe to podłoże konfliktu między pracownikami.

Według najnowszych danych liczba Ukraińców w Polsce sięgnęła 1,2 mln.



# Chcesz współpracować z nami?

**Pracownicza Demokracja** ma członków i grupy w różnych miastach, m.in. w **Warszawie, Szczecinie, Krakowie, Trójmieście, Wrocławiu, Poznaniu i Kielcach**.

Organizujemy **spotkania**, uczestniczymy w różnych **kampaniach**, wydajemy **gazetę i literaturę** o różnych aspektach antykapitalizmu.

Organizujemy też **większe spotkania publiczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami w Twojej miejscowości **zadzwoń** pod numer telefonu, **napisz** do nas maila lub **skontaktuj** się z nami na Facebooku.

**Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w środy o godz. 18.30 w Warszawie u FZZ "Metalowców" ul. Długa 29, I piętro, sala 107 (blisko stacji metra Ratusz)**

Sprzedaż gazety, Warszawa: **soboty, godz. 12.00-13.00**, Metro Centrum.

**Kontakt do nas: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)  
[facebook.com/pracdem](https://facebook.com/pracdem)**

## Polecamy dwie książki nt. imperializmu

**Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny**  
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

**Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych**  
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: **Filip Ilkowski**



wydawnictwo adam marszałek 2015

## Pracownicza Demokracja

### Kim Jesteśmy

#### Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługujące wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

#### Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

#### Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugiemu. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

#### Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

#### Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

**Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!**

## \* Broszury \* Książki \* Prenumerata gazety \*

**Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)**

**Marksizm i historia**  
Chris Harman - 3 zł

**List otwarty do partii**  
J. Kuroń i K. Modzelewski  
- koszt ksera i przesyłki

**Rozwój socjalizmu od utopii do nauki**  
Fryderyk Engels  
- koszt ksera i przesyłki

**Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?**  
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł



**Marksizm w nowe milenium**  
Tony Cliff - 5 zł

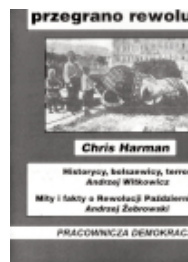


**Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska**  
C. Barker i K. Weber - 10 zł

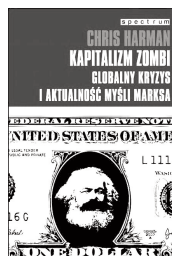


**Czym jest socjalizm oddolny?**  
John Molyneux - 3 zł

**W jaki sposób przegrano rewolucję?**  
Chris Harman - 3 zł



**Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa**  
Tony Cliff - 10 zł



**Marksizm w działaniu**  
Chris Harman - 3 zł

**Kapitalizm zombi**  
Chris Harman - 25 zł

**Zamówienia: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl) - PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118**



# Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118  
pracdem@go2.pl  
pracowniczademokracja.org  
facebook.com/pracdem

## Demonstracje antyrasistowskie 18 marca Nie damy się podzielić - solidarni przeciw rasizmowi!

W sobotę 18 marca 2017 r., w Warszawie i innych miastach, odbędą się demonstracje z okazji Międzynarodowego Dnia Walki z Dyskryminacją Rasową. Dzień ten został ustanowiony przez ONZ w celu upamiętnienia ofiar masakry w Sharpeville, w RPA, gdzie w 1960 r. policja zastrzeliła 69 osób pokojowo demonstrujących przeciw rasistowskiemu systemowi apartheidu.

W tym dniu w wielu miejscach na świecie odbędą się protesty. W szeregu państw widzimy polityków budujących swoją karierę na nienawiści wobec imigrantów. Objęcie prezydentury Stanów Zjednoczonych przez Donalda Trumpa i jego rasistowskie poczynania są tego najnowszym przykładem.

W takich państwach, jak Brytania, szczerze na imigrantów dotyczy także ludzi przybywających z Polski. Mimo to, obecna polska władza rozciąga opiekuńcze skrzydła nad tutejszą skrajną prawicą, a czołowi politycy rządzącego PiS używają otwarcie rasistowskiego języka. Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Mariusz

Błaszczak zapowiada dalsze "uszczelnianie" granic, stale podjudzając strach wobec imigrantów i uchodźców, w szczególności muzułmanów. W tej atmosferze mamy do czynienia ze znacznym wzrostem ataków fizycznych na ludzi, którzy nie pasują do wizerunku "prawdziwego Polaka".

Chcemy powiedzieć temu: dość! Nie godzimy się na rozniecanie nienawiści wobec naszych braci i sióstr mówiących innym językiem, mających innych kolor skóry, czy wyznających inną religię. Nie godzimy się na ataki na naszych sąsiadów, jak i na kebab-bary, w których pracują, a które stały się ważną częścią naszych wspólnot lokalnych. Nie godzimy się na kierowanie gniewu ludzi mających ciężko przeciw tym, którzy mają jeszcze ciężiej - nierzadko musząc uciekać nie tylko przed nędzą, ale i przed wojnami, w których często znaczny udział mają państwa Zachodu. Występujemy więc z hasłem: "Nie damy się podzielić - solidarni przeciw rasizmowi!"



19.03.16 Warszawa. Zeszlóroczna demonstracja antyrasistowska w Międzynarodowym Dniu Walki z Rasizmem.

Demonstracje organizuje koalicja Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi. W jej skład wchodzi jednostki, jak i organizacje pozarządowe, religijne i polityczne, takie jak m. in. Grupa "Tak dla uchodźców - nie dla rasizmu", Inicjatywa "Dom Otwarty", Liga Muzułmańska w RP, Partia Razem, Partia Zieloni i Pracownicza Demokracja.

Koalicja Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi

Strona na Facebooku: [www.gg.gg/4bn87](http://www.gg.gg/4bn87) - Kontakt: [zpr.antyrasizm@gmail.com](mailto:zpr.antyrasizm@gmail.com)

## Witamy uchodźców!

## Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej  
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:

[pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

## KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

**WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !**

[pracowniczademokracja.org](http://pracowniczademokracja.org)